

Ceny Kurjera we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Tomasz a p.
 Jutro: Zenona.
 Pojutrze: Wiktorji pny.

Grecko-antologiczne:
 Zaczat. P. Boh.
 Myny i Erp.
 Danyia stoł.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarzabki, gluszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 56 m.
 Zachód „ o 4 g. 02 m.
 Barometr 750 Pogoda.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wycsi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

W fejtynie rozpocznie się z początkiem roku druk znakomitej powieści **W. Luskiny**

Wielki Rok: Wojna Rosji z Austrią

a jednocześnie zajmujących powieści **Klemensa Junoszy** i **Adolfa Dygasińskiego.**

Nietylko roczni i półroczni ale i kwartalni prenumeratorowie otrzymają franco **jako premję**, za dopłatą **1 złr.**, dopóki zapas się nie wyczerpie, 5 powieści: „W Zaranu“ T. T. Jeża, „Na ziemi galicyjskiej“ Józefa Rogosza, „Pradziad i prawnuk“ Karoliny Świetli, „Odwet nienawisci“ Jerzego Ohneta, „Rozwód a szczęście“ Grevilla. Cena księgarska tych książek, obejmujących przeszło 80 arkuszy druku, wynosi 4 złr. 80 centów.

Prenumeratorem **Kurjera Lwowskiego** będą mogli i nadal otrzymywać „**Echo**“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „**Nowe Mody**“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy, wyraźnie: „**Kurjer Lwowski**“, dla uniknięcia pomyłek.

Ks. Jougana o cywilizacji.

I. Niedzielny odczyt ks. Jougana w sali ratuszowej, który zgromadził bardzo liczną publiczność przeważnie ze świata kobiecego, należy do tego rodzaju odczytów, które w prasie codziennej traktują się zazwyczaj na równi z nieboszczykami: o nich albo nie się nie pisze, albo zbywa się je krótką, banalną pochwałą. Jeżeli dziś odstępimy od tej tradycji, to czynimy to nie ze względu na wartość odczytu ks. Jougana, który w tym względzie wcale nie podniósł się ponad poziom zwykły tego rodzaju wyrobów. Czynimy to raczej ze względu na publiczność, która z wyczerpaną uwagą słuchała odczytu, lecz nie wyniosła z niego więcej, niż ze zwykłego kazania; czynimy wreszcie ze względu na ważność kwestyj, poruszonych przez ks. Jougana i rozwiązywanych tonem doktorskim, w sposób stanowczy i bezapelacyjny.

Odczyt swój o „barbarzyństwie i cywilizacji“ rozpoczął ks. Jougana od tego, że odkrył Amerykę. To jest właściwie Ameryki nie odkrył, ale tylko ze skromności właściwą wielkim odkrywcą wskazał na to, że teścię badania nad istotą i rozwojem cywilizacji wyrażają jeden wielki, nikomu dotąd nieznan brak, który on, ks. Jougana, będzie tak łaskaw uzupełnić. Wszyscy on, ks. Jougana, będzie tak łaskaw przypominać o jednym i badacze współczesni na tem polu zapominają o jednym i to najważniejszym pierwiastku cywilizacyjnym — o chrystjanizmie. Którzy to badacze popełniają ten grzech chrystjanizmu, o tem ks. Jougana nie wspominał — nie do darowania, o tem ks. Jougana nie wspominał — nomina sunt odiosa — a zarzut ogólnikowo wystosowany przynajmniej nie potrzebuje się obawiać szczegółowych sprostowań. Niestety, skromność Kolumbowa ks. Jougana była tym razem niepotrzebną. Nie masz takich badaczy dziejów cywilizacji, którzyby zapoznawali doniosłość chrystjanizmu. Przeciwnie, tacy badacze, jak Draper, Lecky, Lippert itp. wprost za punkt wyjścia swych badań stawiają wpływ chrystjanizmu na cywilizację ludzką. Nawet w tem szerszym znaczeniu, w

jakim ks. Jougana dalej formował zarzut nauce współczesnej, że zaniedbuje wogóle pierwiastek religijno-moralny, rozminął się prelegent z prawdą. Bodaj pobieżna znajomość z pracami Tylora, Morgana, Spencera, Maksa Müllera, Baring-Goulda, Wundta, Nöldekego, Welhause-na, Stadego, Kuessena, Köppena, Revilla, Amelineau, Reussa, Mauryego, z wydawnictwami paryskiego muzeum Quineta itp., przekonałaby ks. Jougana, że nigdy jeszcze nauka z takim jak obecnie aparatem, z taką ścisłością krytyczną, z takim zaparciem się indywidualnych przesądów i namietności, z taką wyrozumiałością na najdziwniejsze nieraz zboczenia logiki i starożytnych i z takim zapałem dla wszystkiego, co jest rzeczywiście dobrem, czystem i szlachetnym nie pracowała nad zbadaniem obiektywnych podstaw etyki, uczu i wierzeń religijnych, jakoteż rozwoju instytucyj rodzinnych, państwowych i kościelnych. Nie zapomniano tu ani o chrystjanizmie, ani o mahomedanizmie, ani o buddyzmie, ani o innych religjach ludów dzikich, barbarzyńskich i cywilizowanych, nie zapomniano o czasach przedhistorycznych ani o zbadaniu „świętych ksiąg“ rozmaitych narodów. Zgromadzono materiał olbrzymi, o jakim jeszcze przed stu laty ani uczeni ani teologowie nawet marzyć nie mogli. Jeżeli mimo to ks. Jougana spokojnie ignoruje te wszystkie olbrzymie zdobycze, i rozumowania swe opiera na takim stanie nauki, jaki był chyba za czasów św. Tomasza z Akwinu, to — nie wiemy, czy to czyni ze specjalnego upoważnienia swych władz duchownych, sądzimy jednak, że władze te w dobrze zrozumianym interesie własnym nie powinny by na to dawać upoważnienia, gdyż zdania podobne, choć i z jak wielką skromnością publicznie wygłaszane, kompromitują cały stan duchowny galicyjski i jego wiedzę teologiczno-cywilizacyjną.

Dla zapobieżenia matactwom wyborczym.

Prośba wniesiona do Rady miejskiej we Lwowie na podstawie poczynionych przed kilku miesiącami doświadczeń — w celu uzupełnienia regulaminu wyborczego, tudzież o wydanie instrukcji dla komisarzy wyborczych i skrutacyjnych opiewa:

„Ubolewania godne zajęcia podczas ostatnich wyborów do Rady miejskiej wzbudziły pośród wyborców uzasadnioną nadzieję, że prześwietna Rada zarządzi stosowne kroki, aby położyć tamę praktykowanym od dawna nadużyciom, jak nie mniej, aby zapewnić zestawienie prawdziwego rezultatu odbytych wyborów.

Żywem też zadowoleniem powitała opinja publiczna jednogłośnie uchwalony wniosek radnego, dra Byka, zdążający do ułożenia ścisłego regulaminu wyborczego, tuszając, że prześwietna Rada wyda takie rozporządzenie, które, zapewniając wyborcom swobodę w wykonaniu praw im przysługujących, uchroni ich zarazem od machinacyj, negujących wolne i prawdziwe wybory.

Ze zdziwieniem więc dowiedzieli się wyborcy, że prześwietna Rada uchwaliła dawniejszy regulamin niemal bez zmiany.

Zasiadając w ostatniej komisji wyborczej mieliśmy sposobność przyjrzeć się z bliska zachodzącym niewłaściwościom, i uważamy za nasz obywatelski obowiązek przedstawić prześwietnej Radzie oparte na naszym doświadczeniu uwagi, w tej nadziei, że prześwietna Rada zechce je wziąć pod ścisłą rozważkę, uzupełni uchwalony już regulamin i ułoży szczegółową instrukcję dla komisji wyborczej.

Przystępując do rzeczy, zaznaczamy, że rozsełanie kart legitymacyjnych powinno być przynajmniej na 8 dni przed dniem wyborów ukończone,

karty nedoręczone z konsygnacjami takowych w komisji wyborczej złożone, a ukończenie doręczenia, opublikowane. W ten sposób da się możność wyborcom zareklamowania kart, które z jakiegokolwiek powodu nie zostały im doręczone i podjęcia takowych po wiarygodności skonstatowania tożsamości osoby przed komisją wyborczą. W sam dzień wyboru tylko komisja wyborcza ma prawo, po ścisłym skonstatowaniu tożsamości wydać legitymację nedoręczoną lub też dopuścić do głosowania wyborcę, jawiącego się bez legitymacji. Zarządzenia te uzasadnione będą zresztą tem, że ordynacja wyborcza nie zna kart legitymacyjnych i przepisuje zupełnie odmienny proceder głosowania (§ 17), zaczem, jeżeli od tych ustawowych przepisów się odstępuje, należy też przedsięwziąć środki takie, iżby zamiar prawodawcy, z przepisów tych wynikający, nie był udaremiony.

W związku z powyższą uwagą pozostaje żądanie rozdziału uprawnionych wyborców tak, iżby zapobiec ścisłowi i umożliwić prawidłową kontrolę głosowania, w szczególności skonstatowanie tożsamości, z którego to prawa komisja, już z powodu nawału pracy przy obliczaniu głosów od zbyt licznie (wskutek właśnie przydzielenia do każdej po 1400 uprawnionych, z których przeciętnie 790—1000 głosuje) jawiących się wyborców, nie mogła w ogóle, a tem mniej w tej rozciągłości, czynić użytku, jak tego ważność sprawy niewątpliwie wymaga.

Jeżeli więc Prześwietna Rada z nieznanym nam powodów nie uznała za stosowne zarządzić głosowania po dzielnicach, przynajmniej dla tej części wyborców, dla których wiele jest niedogodnym udawać się w porze zimowej z odległych przedmieść umyślnie do gmachu ratuszowego, to niech przynajmniej przez rozdział wyborców na więcej sal (przynajmniej 12), stanie się zadość uprawnionemu żądaniu, aby wyborca jak najspieszniej mógł swój głos oddać.

Oczywiście przy tym rozdziale wyborców należałoby przestrzegać, aby wyborcy z jednej kategorii (np. z tej samej dzielnicy lub z tego samego urzędu) głosowali w jednej sali.

Zarządzenia w tym kierunku ściśle się wiążą z kwestją skonstatowania tożsamości głosujących. W tej mierze zaznaczyć się musi potrzebę powołania do komisji wyborczej dla poszczególnych sal takich wyborców, którzy kategorię wyborców w tej sali głosujących, znać mogą. Dalszem następstwem rozdziału na więcej sal będzie ułatwienie i rychłe ukończenie wlokących się dotąd tygodniami czynności skrutacyjnych, których obecnie mało kto podjąć się odważy.

Głosowanie za kobiety i przez pełnomocników wedle dotychczasowej praktyki nastęrcza tyle pola do nadużyć, że dla sanacyi tych obmierzłych stosunków, przeciw jakiej rozporządzenie uczynić należy, zwłaszcza że praktykowany sposób takiego głosowania pozbawia komisję wyborczą tak doniosłej prerogatywy, jaką jest skonstatowanie tożsamości wyborcy.

Gdy bowiem za żonę żyjącą z mężem głosuje mąż lub pełnomocnik, a za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy (§. 4.) gdy uprawnienie do zastępstwa zależy od tego, aby zastępca posiadał warunki §. 8., gdy wreszcie pełnomocnik tylko jednego zastępować może wyborcę, przeto słusznie domagać się można, aby imię i nazwisko pełnomocnika lub zastępcy, o ile nie jest wymagane pisemne pełnomocnictwo, uwidocznione było na karcie legitymacyjnej, i aby pełnomocnik, jeżeli

jest wyborcą, okazał własną kartę legitymacyjną, którą by się, w celu udaremnienia powtórnego głosowania w charakterze pełnomocnika, w stosowną uwagę zaopatrzyło. Nie wątpimy, że wybory zrozumiałe doniosłość takiej manipulacji, dla przeprowadzenia prawidłowych wyborów, nie uważaliby tego zarządzenia za okazywany im osobście brak zaufania.

Podczas skrutynium ostatnich wyborów nie zapobiegło ściśle opieczutowanie aparatu skrutacyjnego fałszerstwom, przeto poniekąd podejrzenie pada i na członków komisji skrutacyjnej, zwłaszcza w obec tego, że komisja weryfikacyjna w swem sprawozdaniu bliższego wyjaśnienia, na czym swe apodyktyczne bez twierdzenie opiera, wykluczyła wprost, aby akta komisji dostały się do rąk fałszerza z szafy prezydjalnej, gdy zaś akta te tylko w tej szafie i w ręku komisji znajdować się mogły, mieści się w rzeczonyj uwadze zarzut, skierowany wprost przeciw członkom komisji skrutacyjnej, pomimo że, o ile nam wiadomo, komisja weryfikacyjna aktów dochodzeń sądowych nie miała pod ręką, nikogo z członków komisji wyborczej nie przesłuchiwała, z czego wynika, że wielce krzywdzący zarzut oparła zapewne na jednostronnych i niewyczerpujących wyjaśnieniach, w magistracie zasięgniętych.

Zastrzegając się niniejszem przeciw takiemu niewłaściwemu traktowaniu sprawy i nieuzasadnionemu podejrzeniu, rzucenemu na wyborców, którzy żmudny obowiązek z poczucia obywatelskiego przyjęli i wedle sił i możliwości z ścisłością takowy sprawować się starali, konstatujemy, że dotychczasowy sposób przechowywania aktów wyborczych ułatwia przystęp fałszerzom, i że bez należytego zakluzulowania list zaraz w chwili wydobywania z urny i to własnoręcznymi podpisami kilku członków komisji w ten sposób, iżby uwidocznić na liście słowami ilość nazwisk skreślonych, tak drukowanych jak i pisanych, jakoteż ilość nazwisk dopisanych i ogólną ilość nazwisk, nawet najściślejsze zamknięcie aktu wyborczego nie daje gwarancji, że go nie dotknie świętokradzka ręka. Domagamy się tedy, aby w obydwu tych kierunkach należyte wydano zarządzenie, układając ogólnie obowiązujący regulamin dla wszystkich części komisji skrutacyjnej, w którym też postanowić należy, że tylko członkowie komisji, którym tylko w komplecie trzech urzędować wolno, mają przystęp do aktów wyborczych, pod bezpośrednim nadzorem p. prezydenta pozostawać mających.

Nie twierdzimy wcale, iżby uwagi nasze wyczerpywały zupełnie przedmiot, nie ludzimy się nawet tem, iżby zastosowanie tych uwag mogło sprytnym i przemyślnym indywidualom zupełnie

zamknąć drogę do ponawiania ich haniebnych praktyk, sądzymy jednak, że przedsięwzięcie środków stosownych przeciw wykrytym wstrętnym machinacjom jest rzeczą pierwszorzędą, i że prześwietna Rada wielką na siebie przyjąłaby odpowiedzialność w obec potomności, gdyby czynem nie manifestowała się przeciw ohydnejmu działaniu bezkarnych dotąd sprawców fałszerstw, tj. gdyby nie postarała się o zabezpieczenie w stosowny sposób prawidłowego dokonania wyborów. Wymaga tego godność stolicy i powaga jej reprezentacji, mającej obowiązek przodować innym miastom i całemu krajowi w obronie poniewieranych przez zbrodnicze indywidua urzędów autonomicznych, złobitych wytrwałą walką, ciężkim trudem kilku pokoleń: *Dr. Stanisław Obmiński, Bronisław Mrazek, Karol Basch, Bolesław Mikuliński, Walery Dzieślewski, Wilhelm Flaczyński.*

Z Litwy

donosi *Dziennik Poznański*:

Jednym z większych ciosów, zadanych polskiemu żywiołowi w ostatnim czasie, jest bezwątpienia przejście olbrzymich po Wittgensteińskich obszarów w ręce rosyjskie. Zwróćcie tylko uwagę na ilość ziemi, na której rozsiedli się dziś Rosjanie, siejąc ziarna rusycyzmu wśród ludu. I tak w gubernji wileńskiej sprzedano już, lub zakontraktowano na ogół 25.560 dziesięcin, a pozostaje jeszcze do sprzedania 9.900 dziesięcin. W gubernji kowieńskiej, gdzie drobną tylko posiadłość miał Wittgenstein — 512 dziesięcin, w gub. witebskiej — 28.643 dzies., w gub. mińskiej — 484.258 dziesięcin, czyli sprzedano już razem 538.973 dzies., a jeszcze wiele, bardzo wiele zostaje do zbycia. Na tej ogromnej przestrzeni siedziały setki dzierżawców Polaków, tysiące sług i oficjalistów polskich, mnóstwo drobnej polskiej szlachty zaściankowej, nie mówiąc już nie o całej administracji tych dóbr, złożonej z Polaków. Kwitł więc wszędzie język polski, przebijała narodowość. Teraz to wszystko znikło, rozprószyło się po świecie. Nowi właściciele wszystkie posady obsadzili ludźmi sprowadzonymi ze wschodu, wnoszącymi tu nowe, obce zwyczaje i obyczaje. Na pokorne: „Niech będzie pochwalony!“ kmiotka naszego odpowiadają wzgardą, zmuszając go do innego powitania. Wieśniak, przywykły nazywać dziedzica lub jego zastępcę „panoczku“, dziś łamie język, by wykrztusić: „Wasze wysoko błogrodie“, inaczej bowiem posłuchania nie otrzymuje. Popi, dotąd pokorni wobec dworu, w pewnych odległych granicach trzymami, dziś podnieśli głowy, bo nowi nabywcy otworzyli im swe podwoje i za

stołem swym sadzać zaczęli. Rozzuchwała to niezmiernie ciemny kler prawosławny, który śmieiej swą rusefikacyjną propagandę rozsiewać zaczyna, nie przebijając w środkach i intrygach. Biernymi ich ofiarami są przeważnie włościanie, których skubią materialnie i gnębą moralnie w sprawach religijnych. Wielkich też niesprawiedliwości doznaje lud i ze strony swych nowych panów, którzy z czeladzią swą i robotnikami rozprawiają się za pomocą nahajki, przeciw której protestować wieśniak nie może, bo jak w gminnym, tak też i w koronnym sądzie przegra najsprawiedliwszą sprawę. Nowi nabywcy mają swe znaczenie, a przed nimi i przedstawiciele drobnych miejskich instytucji sądowych kornie zginają czoło. Zdaje się jednak, iż lud poznał się już nieco na tych nowych władcach i z pewnym żalem wspomina dawniejsze czasy. Wyrzekają też i żydzi w miasteczkach, które stanowią własność ks. Hohenlohe, sprzedane zostały Rosjanom, podwyższono im bowiem czynsze, opłaty i uciążliwe postawiono warunki. Najbardziej pokrzywdzoną została pod względem narodowym gubernja mińska, mianowicie zaś powiaty mozyrski i stłucki. Ten ostatni uważany za ognisko polskości, dziś smutne bardzo w wielu swych okolicach robi wrażenie. Dwory polskie jak rzadkie oazy rozsiane wśród posiadłości rosyjskich, otoczone nieprzyjaznym żywiołem, z trudnością stosunki między sobą podtrzymywać mogą.

W powiecie nowogrodzkim najpiękniejsze majątki przeszły na własność Rosjan. A teraz świeżo powiat ten nową, bolesną poniósł stratę. Ks. Swiatopek-Mirskij, ataman kozaków, który z dóbr po Wittgensteińskich nabył Mir z posiadłościami za 470.000 rs. i tam już od roku gospodaruje na własną rękę, teraz znów stał się właścicielem przeszłego kawała ziemi, słynnego ze swej gleby, gospodarstwa, inwentarza oraz wspaniałej rezydencji majątku Horodzieja, należącego do Emilji Brochockiej, której sukcesorowie, poddani Niemiec, sprzedali przed miesiącem rodową posiadłość za bezcen, tj. za 300.000 rs. wraz z całym inwentarzem. Obora w Horodzieju do pierwszorzędnych w kraju się zaliczała. Przed laty 20 i kilka, była właścicielka otworzyła tam pierwszą na Litwie fabrykę serów, wyrabianych na wzór holenderskich, które cieszyły się olbrzymim popytem i dały pochoch innym do naśladownictwa. Zrazu bowiem przedsiębiorstwo to przynosiło ogromny dochód z nabiału. Dzisiaj serowni namnożyło się wiele w kraju naszym, lecz nie przynoszą one tych zysków, co dawniej i nie odznaczają się doskonałością wyrobów.

Zresztą w obec oplakanych ekonomicznych warunków kraju żadne u nas przedsiębiorstwo

35)

DZIELNA KOBIETA.

POWIEŚĆ.

Przez
Sewera.

(Ciąg dalszy.)

— Ale bo widzisz, co innego Zyzio, co innego Henryk. Przyznaję, że protegując Zyzia do Marji, popełniłam niedorzeczność. Zyzio w porównaniu z Henrykiem?... Spojrz tylko na niego. Po powrocie z Paryża więcej jeszcze rozacza dystynkcji. Gdyby nie to, że kocham mego męża, sama szalałabym za nim. I jeżeli ty nie jesteś w nim zakochana, podziękuj swej angielskiej zimnej krwi i swemu purytanizmowi...

Judyta uczuła na twarzy rumieńce, Stefa zaczęła się śmiać.

— Judy, te rumieńce upokarzają twój purytanizm. Kto wie czy ty nie jesteś zazdrosna o Henryka i dlatego nie życzysz sobie jego zgody z Marją.

— Gdyby nawet tak było, gdybym była zakochana w panu Henryku, to przecież wolałabym go mieć obok siebie w Zalesiu, jak nie widywał wcale.

— Brawo, wybornie, droga Judy. I my jesteśmy tego samego zdania, mamy te same pragnienia, chcemy aby był blisko nas, a często z nami. A zatem musi być w Zalesiu. Wprowadzamy go do Zalesia!...

— Niepodobna — rzekła Judyta poważnie. — Marja nienawidzi pana Henryka.

— Przeciwności schodzą się i dla tego jutro może go pokochać.

— Nie rozumiesz mnie. Po katastrofie goniwcy i ucieczki, nie wolno wymawiać wobec niej imienia Henryk.

— A więc ta warjatka, że swą idyotyczną miłością do rozczochranego głupca, nigdy nie ustąpi.

— Nigdy — potwierdziła Judyta poważnie.

— Oburzenie i gniew mogą doprowadzić do szaleństwa. Bo i czego ta malarka żyje na świecie i zawadza drugim?...

Stefę przeciwności silnie rozdrażniały, nie była w stanie nad sobą panować. Wzburzona chodziła po salonie, chłodząc się nerwowo wachlarzem.

Henryk wpatrywał się w Judytę: przerażona angielska nie śmiała oczu podnieść. Rada była uciec, nie miała sił podnieść się.

Niehamująca się w wybuchach młoda kobieta bez myśli wypowiedziała słowo, które z przerażenia zatrzymało bicie serca Judyty, zapierało oddech.

Stefa wyczerpana gniewem, zdenerwowana panującym milczeniem, wyszła z salonu.

Henryk odgadł bieg myśli Judyty, dostrzegł na jej twarzy przerażenie, usiadł obok niej na kozetce, ujął ją w pól, przytulił, rękę jej poniósł do ust, całował.

— Znam nienawiść *Mary* do mnie, domyślam się jej wstrętu. Milczałem jedynie dla tego, aby się nie sprzeciwiać Stefie. Przyjechałem nie w zamiarze prześlągnięcia Marji. Czuję przepaść rozdzielającą nas, której nie nie zapewni... Judy droga, dlaczegoś się tak okropnie ze mną obeszła? Dlaczegoś tak nieludzko odepchnęłaś mnie? Czy dla tego, że biedny, opuszczony, maltretowany przez los, potrzebuję cię, tęsknię za tobą, pragnę... Ach

jak ja cię pragnę! — dokończył szeptem, tuląc ją silniej do siebie.

Judyta omdlewała w jego objęciach.

— Zostaniesz tu? — spytał namiętnie.

— Niepodobna — odpowiedziała cicho Judyta. — Stefa jest podejrzliwa, zazdrosna, rozdzieli nas piętnem i kilkunastu pokojami.

— A więc powiedz, że przyjedziesz do mnie. I nie rozstaniemy się już nigdy! Potrzebuję kobiety dobrej, łagodnej, rozumnej, potrzebuję ramienia, na którym mógłbym skołataną głowę złożyć. Judy, ja pragnę twych pieśczoł, twego serca.

Judyta zmrużyła oczy, oddychając głęboko.

— Ja się ciebie boję — wyszeptala.

— Nie się nie stanie, czego sama nie zapragniesz, czego sama nie rozkażesz. Nigdy usta moje nie wymówią żądania, które mogłoby cię przerazić, przysięgam ci. Wierzysz?...

— Muszę — odpowiedziała; lecz czuć było w jej głosie poddanie się woli silniejszego.

— Czekam cię w Paryżu.

— Nie teraz — podchwyciła Judyta nerwowo. — Ja kocham *Mary* i nie opuszczę jej, póki mąż nie wróci.

— A jeśli nie wróci?...

— Wróci, z pewnością wróci. Niepodobna na chwilę przypuszczać, aby nie wrócił. *Mary* jest ładna, łagodna i kocha go. Malarz może być, że jest dziki, lecz ma rozum...

— Chłopa — dokończył Henryk — nie ucieknij od omasty.

— I artyści — dodała Judyta — gardzi mamoną, lecz dużo jej potrzebuje.

— A więc?...

— Gdy *Mary* odzyska męża.

— Jakże cię pragnę — mówił słodko — jak kropel rosy na pustyni mego życia. Droga moja,

nie oplaca się teraz należycie. To też kapitaliści (żydzi przeważnie) ukrywają swe pieniądze, czekając lepszych czasów, na jedno tylko rezykując swe kapitały, tj. na eksploatację lasów, która pomimo leśnych praw ochronnych, nie tylko się nie zmniejsza, lecz owszem coraz większe przybiera rozmiary. Wszak w Rosji tak łatwo obejść każde prawo, a kto smaruje, ten jedzie jak chce. Lecz co będzie, gdy się lasy wyczerpią? Wszak to już ostatnia deska ratunku dla ziemianstwa naszego? A mieliśmy ich trzy. Zaraz po powstaniu 1863 r. i po reformie włościańskiej ratowały upadających sumy wykupna za ziemię nadaną włościanom. Następnie, gdy nowa kryzys nastąpiła, pojawiły się banki ziemskie, a pożyczki w nich zaciągane stanowiły bez względu na wysoką zrazu stopę procentową drugą rzekomą deskę zbawienia. Teraz chwytamy się trzeciej — lasów.

Co będzie dalej?... Lękamy się powiedzieć, lecz chyba ziemią frymarzyć zaczniemy. Wszak, niestety, już są tego przykłady, wprowadzie dziś do wyjątków należące, lecz któż zaręczy za jutro? Tyłu z naszych braci swe fortuny trwoni jedynie wskutek życia nad stan — bez pomyslenia o kraju i przyszłości.

Cóż zatrzymać zdoła tych marnotrawców w rozdrabnianiu ojcowizny? Jeden z tych paniczów, stojących już nad przepaścią materialną, lecz w którym krew polska dotąd nie wystygła zupełnie, miał niedawno zajście w Wilnie, które mu pewien rozgłos zrobiło. Oto będąc w restauracji z jakąś kobietą, zaczepiony został przez oficerów rosyjskich, którzy w sprzeczce ośmielili się wygłosić zdanie ubliżające narodowości polskiej. Rzuciwszy im również obelgę narodową, p. W. wyzwał wszystkich na pojedynek. Oficerów było 12. Pojawienie się sekundantów u każdego z nich, wywołało tak w mieście, jak w pułku wielką sensację. Władze wojskowe postanowiły zażegnać nieporozumienie i nie dopuścić do morderczej walki jednego przeciw dwunastu. Lecz p. W. uparł się i ani pułkownik, ani generał nie mogli nic wskórać. Dopiero po długich pertraktacjach zgodził się p. W. przyjąć jako zadośćuczynienie wizytę starego, zasłużonego generała dywizji G., który przeprosił go w imieniu oficerów.

KRONIKA.

Rada m. Lwowa będzie miała posiedzenie jutro. Między innymi na porządku dziennym jest rekurs autoryzowanych inżynierów cywilnych przeciwko odmowie prawa głosowania przy wyborach gminnych, a na ponownym posiedzeniu obsada w urzędzie budowniczym.

Do immatrykulacji w uniwersytecie lwowskim,

jedyna Judyta, nie odepchniesz mnie, chociaż jestem biedny i nieszczęśliwy. — Przytulił się do niej.

Judyte przeszły rozkoszne dreszcze.

— Jeżeli przyjadę, to jedynie dlatego, że jesteś biedny i nieszczęśliwy, że mnie pragniesz, że ci będę potrzebna.

Spojrzała mu w oczy.

— Musisz mi przysiąc, że nigdy nie wspomnisz...

— Przysięgam ci na wszystko, na co tylko chcesz. Złamany życiem, potrzebuję serca, ciszy, zapomnienia. Innych pragnień nie mam.

Z za portjery ukazała się twarzyczka Stefy.

— Gruchacie, jak dwa gołąbki. Idylla wobec grozy położenia. Historycy podobno mówią, że tak zawsze bywa. Podczas strasznych dni rewolucji francuskiej romansowano na zabój... Może przeszkadzam?

— Prosimy! — zawołali jednogłośnie Henryk i Judyta, siłąc się na wesołość.

— Kilka lat przeżyliśmy razem z miss Judytą, prawie jakby pod jednym dachem — mówił Henryk. — Pomyśl, kuzynko, ile mamy wspólnych wspomnień.

Judyta zerwała się, chcąc ukryć wzruszenie, zbliżyła się do pianina i zaczęła grać etiudę Szopena.

Podczas obiadu nie mogła zapanować nad sobą. Niespokojna, roztargniona, wywoływała uśmiechy na usta Stefy.

Przed wieczorem odprowadzona do powozu przez Henryka — odjechała.

— Cóż ci mówiła Angielka?

— O samych niepodobieństwach. I wierzę jej. Trzeba znać dziki charakter Marji, jej zawziętość, dumę i gwałtowność.

w bieżącym zimowym półroczu 1892/3 przystąpiło nowozapisanych słuchaczy 399 a w szczególności: na wydziale teologicznym 87, na wydziale prawnym 274 a na wydziale filozoficznym 38.

Z Biblioteki słuch. prawa. Na walnym zgromadzeniu, które się odbyło 14. listopada wybrano następującą nową radę zawiadowczą na rok 1892/3: Przewod. W. Rolny, zast. przewod. Ig. Czernyński, bibliotekarz St. Hierzyk, skarbnik J. Przygodzki, sekretarz Tad. Wodziński, członkowie rady: B. Huczyński, B. Łukowski, J. Zarzycki; zastępcy: A. Till, St. Zagórski.

Walne zgromadzenie podniosło pomyślny stan finansowy towarzystwa, stan bowiem kasy według sprawozdania przedstawił się jak następuje: Fundusz żelazny wynosi 623 złr. 88 ct., dochód 1.011 złr. 5 ct. rozchód 853 złr. 80 ct., pozostałość zatem kasowa w funduszu obrotowym 157 złr. 25 ct. Znaczną rubrykę w dochodach stanowią szczególnie dwie pozycje, dochód z balu prawników, ponowna subwencja fundacji stypendyjnej im. dra Towarnickiego.

W lwowskiej szkole politechnicznej zawakowała posada profesora zwyczajnej katedry geodezji i astronomii i sferycznej. Płaca 1800 zł. z prawem dodatków 5-letnich po 200 zł., dodatek aktywalny według rangi VI. klasy i wolne mieszkanie w gmachu szkoły politechnicznej przyznane profesorowi za kierownictwo obserwatorium tejże szkoły. Podania przyjmuje rektorat do 15. lutego.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim pp. przedsiębiorcom, że termin przedkładania obliczeń i składania opłat na ubezpieczenie robotników zatrudnionych u nich w II. półroczu 1892 upływa d. 31. grudnia 1892. Formularze obliczeń otrzymać można u wszystkich władz politycznych I. instancji, albo też w zakładzie, we Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 9.

Ze Sokoła. Z powodu świąt Bożego Narodzenia nie będzie przerwa w ćwiczeniach gimnastycznych członków, uczniów i uczenie Sokoła od czwartku (22. bm.) do wtorku (27. bm.) włącznie.

Delegacja krakowska towarzystwa wzaj. pomocy b. uczestników powstania narodowego w r. 1863, pod przewodnictwem posła Popowskiego, odbyła w Krakowie posiedzenie w celu ułożenia sprawozdania z czynności w roku 1892 i przedłożenia go wydziałowi towarzystwa we Lwowie. — Dochody delegacji krakowskiej z opłat członków i inne wynosiły 902 złr. 42 ct., z tego dano zapomóg 314 złr. 40 ct. Sprawiono 5 pogrzebów za 65 złr. Umorzono należycie 33 złr., posłano na fundusz stały 25 złr., administracja i kursor 76 złr. 15 ct. Zostaje w kasie 388 złr. 27 ct.

Z osobnych wpływów delegacja z 1. stycznia 1893 r. otwiera przy ulicy Krakowskiej 1. 47 przytułek, na

teraz dla kilku starców i kalek, b. weteranów z roku 1863. Delegacja krakowska liczy członków czynnych 207, wspierających tylko 14; pożądanem jest, aby liczba członków wspierających znacznie wzrosła. Według statutu towarzystwa członkiem wspierającym może być każdy składający wpisowego 2 zł. i najmniej 6 zł. rocznie. Wpisy członków przyjmuje A. Ryszard, wicedelegat towarzystwa, ulica Sienna 1. 5. I. piętro.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 24. bm. wspólny opłatek, początek o godz. 12^{1/2} w południe.

Stow. urzędników kolejowych w Krakowie liczy około 200 członków. Do komitetu wykonawczego wybrani zostali pp. Du Vall, Grottger, Festenburg, Brühl, Mehoffer, Hubert, dr. Ożóg i Parylewicz.

Obywatelstwo honorowe nadała rada gminna w Pilźnie 18. bm. panu Tytusowi Budzisz Bujnowskiemu, notariuszowi, burmistrzowi i prezesowi tamtejszej straży ochotniczej w uznaniu jego długoletnich zasług około podniesienia tego miasta, zaskarbionych mimo przeszkód i nieprzyjemności nieraz bardzo przykrych.

P. Lipiński w Stryju wydał papier listowy i koperty z polskimi herbami, a nadto jako dalszą nowość wprowadził w handel karty korespondencyjne, listy, koperty i bilety noworoczne, ozdobione wizerunkiem polskiego „Sokoła“ w mundurze, u spodu zaś widnieje napis: „Z braterskiem pozdrowieniem sokolskiem“.

Samobójstwo. Z Złoczowa donoszą nam: D. 18. bm. o g. 6. wiecz. w hotelu Grosskopfa odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru uczeń 8. klasy gimnaz. w Złoczowie Aleksander Slusar, syn kierownika szkoły ludowej w Stojanowie. Przyczyna nie zostaje w żadnym związku ze szkołą. Biedne chłopczyko popadło w złe towarzystwo i zdemoralizowało się knajpami, które policja miejscowa toleruje po nocach całych.

Zmarli. Zdzisław Stradiot, komisarz starostwa w Krakowie.

Felician Szybalski, były żołnierz legji polskiej z r. 1849, były dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie, uczony gospodarz, który za chów bydła i okazy produkowanego zboża na wielu wystawach krajowych i zagranicznych otrzymywał nagrody, zmarł po długiej ciężkiej chorobie w Morawicy. Zmarły był przez długie lata jednym z najczynniejszych członków towarzystwa rolniczego, a od lat dwóch członkiem krakowskiej rady powiatowej.

W Brodach Felicya z Wnorowskich Ziołocka, wdowa po adwokacie krajowym w 71, i Jan Pulda, kondoktor pocztowy w 68 roku życia.

Kradzież. *Gaz. przem.* pisze: W nocy na czwartek niewytropieni dotąd sprawcy dostali się wyłamawszy okno zaopatrzone okiennicą, do sklepu „Narodnej Torhlowi“ i zabrali tamże z szuflady w ladzie około 30 zł., a nadto herbatę, cukier, kawę, kilkanaście flaszek

— Cóż myślisz robić?

— Po spieniężeniu resztek mej fortuny wracam do Paryża.

— Nie uwierzysz, jak mi cię żal... Już to mamy prawdziwy pech.

Pogroziła w stronę Zalesia.

— Znienawidziłam tę ogłupiałą demokratkę, czy warjatkę — i noga moja nie przestąpi progu jej domu.

Stefa, nie mogąc się długo utrzymać na tragicznych koturnach, zmieniła ton.

— Zbałamuciłeś poczciwą Judytę, była prawie nieprzytomna.

— Radbym się troszkę na niej zemścić. Ona to protegowała malarza, pod jej opieką rósł i dojrzał romans Marji. Gdyby Judyta nie miała przewróconej głowy śmiesznym romantyzmem, gdyby w tym kierunku nie kształciła Marji, gdyby nareszcie nie faktorowała, Marja byłaby dziś moją żoną.

— Zmarnowała idjotka dwoje ludzi, z wdzięczności za kawałek chleba i wygodny kąć. Nie ma nic głupszego na świecie nad stare panny... Zemści się i ukarzą ją... Czy tylko nie w sposób, który dla niej będzie rozkoszą i upojeniem.

Rozśmiała się srebrnym, wesołym głosem i uciekła.

— Kuzynko, kuzyneczko — wołał za nią Henryk.

— Zagalopowałam się, jestem zrumieniona ze wstydu, wróć, gdy zapomnisz.

— Nic nie słyszałem.

— Słyszałeś! Po każdej powiedzianej niedorzeczności muszę chwilę w samotności przepędzić.

Henryk został sam w wielkim salonie. Podniósł dumnie głowę, zacisnął usta.

— Judyta jest moją — dramat się rozpoczął przeprowadzenie szczegółów odemnie zależy. Judyty dziś jestem pewny... Malarzowo, ty mną gardzisz, walka nieskończona. Za dużo nas dwoje na tym padole płaczu i małych przyjemności. Tyś mi zostawiła płacz, przyjemności zagarnęłaś dla siebie — to niesprawiedliwie... Przyjdzie i na mnie kolej. Z jaką rozkoszą wypędzę tych drabów z folwarku... Starszego za kradzież kasy — skradnie ją z pewnością — każę okuć w kajdany i odstawić piechotą do powiatu... On mi zarzuca niedokładności moich własnych rachunków i nadwyrężenie mej kasy — błazen, nędznik...

Zacisnął pięście, a straszny był w wybuchu gniewu i zawziętości.

Judyta zgnębiona, oczarowana, wracała do Zalesia.

— Nie kochałam nigdy, nie znam tego uczucia, lecz, jeżeli ono objawia się przez bojaźń, a zarazem niewolnicze posłuszeństwo — to pewno kocham. Boję się go, a mimo to nie jestem zdolna oprzeć się mu. Radabym uciec, a pojedę do niego i za nim na koniec świata... Przygniata mnie siłą i spokojem, a zarazem upajam się jego obecnością i lgnę do niego... Jeżeli to jest miłość, kocham go, ale jakże jestem nieszczęśliwa. Miłość dla biednej sieroty; jak ja, jest cierpieniem, szamotaniem się i zgryzotą.

Zaczęła cicho płakać.

— *Mary*, moja *Mary*, bądź co bądź, nie zostawię cię samej w Zalesiu. Może zapomnę, może zapanuję nad sobą, może się zwyciężę... Jakżebyś rada, lecz czuję, że to nad moje siły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

likierów i inne towary. Złoczyńcy próbowali także otworzyć kasę Wertheimowską, ale nie dopięli celu, gdyż narzędzia, które manipulowali, widocznie nie nadawały się do otwarcia sztucznego zamku. Śmiała tę kradzież popełniono w rynku, w sąsiedztwie magistratu, naprzeciw starostwa i w punkcie, gdzie znajdować się mają dwa posterunki policji.

Wychodźcy ze Steyer. Fabryka broni w Steyer w Austrii wyższej ukończywszy większe zamówienia oddała partjami zajętych robotników. Na 8000 robotników rozpuszczono w tym roku do 6000 ludzi. Zaledwie 2000 pozostało celem wykończenia zamówień dla Rumunii. Reszta robotników opuściła Steyer, szukając gdzie można zatrudnienia. Zaś 16. bm. przeszło 360 robotników wraz z żonami i dziećmi wyruszyło pociągiem do Genui, udając się do Brazylii. D. 15. stycz. roku przyszedł do Genui drugi taki pociąg robotniczy. Do odjeżdżających miał przemowę biskup lincki Doppelbauer. Pożegnana uroczystość odbyła się w jednej z restauracji w Steyer. Rozczulający był widok na dworcu, sceny pożegnania wyciskały łzy obecnym. Z udających się w daleką drogę większość pozbawiona jest zupełnie środków. Podróż odbywają wychodźcy bezpłatnie.

O Nowotnym, który na poczcie praskiej skradł kilką przesyłek pieniężnych w kwocie 6000 zł. i uciekając zamknął za sobą przed pogonią drzwi biura na klucz, był już raz karany więzieniem 10 letnim za usiłowane morderstwo połączone z rabunkiem na kasjerze kolei w Pilźnie. Po odsiedzeniu kary dostał się jako sollicytator do jednego z adwokatów praskich, który naturalnie nie miał wyobrażenia, jakiego ptaszka przyjął do siebie. U adwokata sprawował się dobrze, ale za to pracował po za godzinami biurami w innym kierunku. Tak np. w ostatnim czasie skradł hrabinie Nostic futro wartości 1000 zł. i zastawił za 40.

Legaty dla uniwersytetów. Wdowa niedawno zmarłego milionera amerykańskiego Józefa Reynoldsa, zwanego „Joe djamentowy“, dała, stosując się do ostatniej woli męża, dla uniwersytetu w Chicago 250.000 dolarów. Również z zapisu zmarłego niedawno milionera Wiljama B. Ogdena ma tenże uniwersytet otrzymać 500.000 dolarów.

Sąd wojenny w Mariopolu (Rosja) wydał wyrok na oskarżonych o udział w zaburzeniach podczas pojawienia się cholery w Juzowce i skazał czterech na śmierć, kilku na karę więzienia a 27 uwolnił.

Śnieg na ulicach. Nowy sposób usuwania śniegu z dziedzińców, praktykowany już w Odesie i w Petersburgu, wchodzi w użycie w Warszawie. Polega on na stapianiu śniegu w wielkich opalanych kotłach i spuszczeniu powstałej ztąd wody do kanałów. Jest to sposób o wiele szybszy, a zdaje się, że i tańszy od molożnego wywożenia śniegu saniami, które zabierając go z podwórza gubią połowę na ulicy, dowożąc na miejsca przeznaczenia ilość bardzo niewielką.

Kobiety weterynarki. Obecnie stoi w Rosji na porządku dziennym sprawa dopuszczenia kobiet do praktyki weterynarskiej. Panna Dobrowolskaja podała prośbę do uniwersytetu charkowskiego, by tenże ją dopuścił do składania egzaminu weterynaryjnego. Uniwersytet oświadczył się przychylnie, nadto ziemstwo odeskie przyrzekło udzielić petentce natychmiast posadę, skoro złoży egzamin.

Polowanie na wilki. W okolicy Belgradu w dolinie Rakowickiej pojawiły się w znacznej ilości wilki i poczęły wyrządzać mieszkańcom szkody w bydło. Urządzono przeto obławę i zabito trzy sztuki. W czasie polowania zdarzył się jednak wypadek, który mógł za sobą pociągnąć smutne skutki. Fabrykant Gogł z Belgradu, brał udział również w polowaniu i strzelił do wilka, trafił go... wilk padł. Gogł pospieszył po zdobycz, tymczasem wilk stanął i chwycił go za nogę i począł gryźć. Gogł nie miał już ani jednego naboju i bronął się kolbą. Zażarty wilk gryzł jednak z taką wściekłością, iż nie wiele brakowało, by zgruchotał kość myśliwego. Na szczęście trafny strzał towarzysza położył wilka trupem.

Pogrzeb Siemensa. Z Berlina donoszą *Kurjer Warsz.*: Z istic królewskimi honorami odprowadzono do grobu zwłoki Wernera v. Siemensa. W liczbie wieńców znajdowały się wspaniałe wieńce cesarzowej Fryderykowej i Edisona; ostatni z dedykacją: „Przyjacielowi memu dr. W. v. Siemens, Th. A. Edison“. Dwaj studenci politechniki u trumny wzięli na siebie straż honorową. Jako reprezentant cesarza stanął książę Fryderyk Leopold, jako reprezentant rządu rzeszy kanclerz Caprivi. Bardzo licznie stawił się świat naukowy berliński: Helmholtz i Mommsen, Virchow i Forster, Cardeleben i inni. I wszystkie ministerja miały swoich przedstawicieli, na ich czele stanął minister v. Bötticher, z zagranicznych dyplomatów z polecenia króla włoskiego był ambasador włoski. Członkowie tutejszej akademii nauk stanęli w

komplecie, nie brakło i kierowników wielkich zakładów przemysłowych, istniejących w stolicy i na prowincji. Oczywiście i miasto nadesłało swoich reprezentantów. Po obu stronach drogi, którą ciągnął kondukt żałobny, stanęli szpalarem robotnicy fabryk Siemensa i towarzystwa przemysłowe ze stolicy ze swemi banderami osłoniętymi krepą.

Zmarły Siemens był istnym ojcem swoich robotników. Ze spadku, który dostał mu się po zmarłym w Londynie bracie, utworzył kasę dla niezdatnych do pracy robotników, a poświęcił na ten cel 500.000 marek. Z kasy tej urzędnicy i robotnicy otrzymują po służbie 30-letniej emerytury od 75 — 150 marek miesięcznie. W wyjątkowych wypadkach płacone są emerytury nawet już po 5 latach służby. Nadto pozwolił Siemens robotnikom swoim nie tylko na założenie towarzystwa spółkowego, ale nawet dostarczył lokali bezpłatnie dla tegoż towarzystwa. Przed rokiem ograniczył zmarły pracę dzienną robotników do 8½ godzin.

Ibsen na kazaniu. Aby urozmaicić swoje kazania, angielscy kaznodzieje dokładają wszelkich starań. W tych dniach, w kościele na ulicy Queen Victoria, czeigodny Percy-Dremer miał kazanie o Henryku Ibsenie. Rozpoczął on dawania rad swoim słuchaczom, aby nie chodzili do teatrów — ze względów czysto literackich. Według czeigodnego Percy-Dremera — typy, wprowadzane na scenę przez współczesnych dramaturgów nie odpowiadają rzeczywistości: albo są za mało złe, albo za dobre. Jeden tylko Ibsen daje nam rzeczywistych ludzi, zbroczonych krwią, gdy ich mordują. Ibsena nie można obwiniać o niemoralność — to realista, odtwarzający postacie swych utworów z dokładnością aparatu fotograficznego. W każdym razie dzieła Ibsena — nie dla Anglii; Norwegia, to kraina, w której dusze pozbawione są wszelkich ideałów. I dlatego nie ma nie wspólnego między zwykłymi osobistościami w dramatach Ibsena a przeciętnym typem Anglika, „człowieka, posiadającego gorące serce i wielki rozum“.

Jak widać z tego, Anglicy nie przestali uważać siebie za „wyższą rasę“ i nie przypuszczają, żeby i inne narody miały „gorące serca i wielki rozum“.

Cholera w Warszawie. W *Gazecie policyjnej* czytamy: „Obecna epidemia cholery w Warszawie z kolei jest dziewiątą. Pierwsza epidemia nawiedziła Warszawę w r. 1831, lecz o przebiegu jej niema danych. Co się zaś tyczy późniejszych epidemij, to w r. 1848 na cholere azjatycką zachorowało 4287 osób, z których zmarło 1678 osób; w r. 1849 zachorowało 1923, zmarło 793 osoby; w r. 1852 zachorowało 11.042, zmarło 4707; w r. 1855 zachorowało 4065, zmarło 1784; w r. 1866 zachorowało 3644, zmarło 675; w r. 1867 zachorowało 7249, zmarło 2222; w r. 1873 zachorowało 4105, zmarło 1525; w r. 1892 zachorowało 174, zmarło 69 osób. Cholere w rb. w porównaniu z poprzednio nawiedzającą Warszawę, zaledwie można nazwać epidemją. Jeden wypadek zasłabnięcia przypada na 2621 osób. W Lublinie zaś, podczas epidemii w rb. wypadła mniej więcej jedno zasłabnięcie na 24 mieszkańców. Przyczyn tak lekkiego przebiegu cholery w Warszawie należy szukać w przedsięwziętych energicznych środkach w celu umiejscowienia w każdym oddzielnym wypadku początku i źródła zarazy, oraz pewnej odporności danych miejsc, będącej bezpośredniem następstwem zaprowadzonych wodociągów i kanalizacji“.

Egzekucja. Nawet w sztuce uśmiercania ludzi, Amerykanie przodują starej Europie. Niedawno w Louisville (stan Kentucky), powieszono od razu czterech morderców; szubienice połączone były kunsztownie jednym sznurem, tak, że wszyscy czterej od razu śmierć ponieśli. Dwaj z pomiędzy skazanych byli zabójcami własnych żon.

Sara Bernhard — rajcą miejskim. We Francji odbywają się wybory do rad municypalnych. Damy paryskie zamierzają przyjąć w nich udział. Przed paru dniami odbył się przy ul. Turenne wiec ligi „de l'affranchissement des femmes“. Uchwalono na niem, iż w jednym z okręgów postawioną będzie kandydatura kobiet. Na prędcie sporządzono listę kandydatek. Na jej czele stoi nazwisko — Sara Bernhard. Czy artystka wie o spotykającym ją zaszczyście, nie wiadomo; prawdopodobnie jednak skorzysta z nadarzającej się reklamy i odtąd mianować się będzie radcą... czy też radczynią miejską *in partibus*.

Nasze sługi.

— Dawno zajmujesz się służbą?
— Od dwóch lat.
— I możesz mi przedstawić świadectwo?
— Oh, proszę pani, mam już świadectwo przeszło czterdzięci.

O funduszu emerytalnym dla wdów i sierot po literatach i artystach pisze *Gazeta Lwowska*: „Zatwierdzenie i ogłoszenie statutu może nastąpić dopiero

wtedy, gdy fundusz wzrośnie przynajmniej do kwoty 5000 zł. bo dopiero wtedy może nastąpić wypłacenie emerytur. Wspomniana komisja obmyśla tedy sposoby powiększenia funduszu — i w tym względzie odwoła się zapewne do naszego ogółu, który przez udział w przedstawieniach lub koncertach na rzecz funduszu, czy w inny sposób, niezawodnie zaznaczy, iż mu nie jest obojętnym los wdów i sierot po pracownikach na polu literatury i sztuki. Pracują oni często bardzo ciężko, w niedostatku i co najboleśniej, patrząc nieraz na niedostatek swoich najbliższych. Dziś, gdy rozbudzony ruch stowarzyszeń na wszystkich polach społecznych świadczy o silnem poczuciu potrzeby organizowania się społeczeństwa w ściślejszą niż dotąd całość, myśl utworzenia funduszu emerytalnego literacko-artystycznego powinna znaleźć u ogółu sympatyczne przyjęcie“.

Konkurs rzeźbiarski. Lwowska reprezentacja zjednoczonego towarzystwa sztuk pięknych, upoważniona przez pełnomocnika komitetu budowy pomnika dla Kościuszki w Chicago, dra Dunikowskiego, ogłasza konkurs na projekta rzezonego pomnika: 1) W konkursie biorą udział artyści-rzeźbiarze polscy, zamieszkałi w kraju lub za granicą. 2) Projekt ma przedstawiać Kościuszkę konno w mundurze z czasów walki o niepodległość amerykańską z orderem Cyncynata na piersiach. 3) Grupa Kościuszki odlana w bronzie stać będzie wolno na skwerze lub w parku w rozmiarach półtora raza naturalnej wielkości, na podstawie granitowej. 4) Projekt ma być rozmiarów 1/10 naturalnej wielkości w modelach gipsowych. 5) Koszt całego pomnika nie ma przenosić sumy 80 tysięcy złr. bez fundamentu. 6) na podstawie granitowej z dwóch stron bocznych mają być płaskorzeźby w bronzie przedstawiające zwycięstwo Kościuszki pod Raławicami i zwycięstwo pod Ninety Sic, lub spotkanie się Kościuszki z Washingtonem w Moristown. 7) Ostateczny termin nadsyłania projektów pod adresem Reprezentacji zjed. tow. sztuk pięknych we Lwowie, odznacza się nieodwołalnie na 15. maja 1893 r.

Pierwszy projekt otrzyma 1000, drugi 750, trzeci 500 złr. Oprócz tych nagród, trzy dalsze projekta przez sąd konkursowy odznaczone, otrzymają listy pochwalne. 8) Koszt przesyłki do Lwowa ponosi komitet a przysądzenie nagród nastąpi 30. maja 1893 r.

Nielada sprostowanie. Otrzymałmy następujące pismo: „W *Kurjerze Lwowskim* znajduje się artykuł omawiający zamknięcie korytarzy przechodowych w teatrze hr. Skarbka we Lwowie, klatki schodowej głównej i sporu dyrekcji z kołem literacko-artystycznym o dostęp do lokalności przez koło zajmowanych. Gdy wiadomości dotyczące powyżej wymienionych spraw są wrecz z prawdą niezgodne upraszam Wielmożnego Państwa Redaktora o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze *Kurjera Lwowskiego* że: przejścia korytarzowe w teatrze, oraz główną klatkę schodową zamknięto wskutek uchwały komisji zwołanej zeszłego roku przez Wydział krajowy, w której wzięli udział przedstawiciele Wydziału krajowego, ck. namiestnictwa, Rady miejskiej, ck. policji, straży ogniowej, fundacji hr. Skarbka i dyrekcji teatru. Komisja ta zaleciła zamknięcie tych przejść w celu, ażeby usunąć nieporządki na schodach i korytarzach, przeciągi i utrzymać możliwe ciepło, a ck. namiestnictwo w wykonaniu tej jednomyślnie przez komisję powziętej uchwały, poleciło w koncesji dyrekcji nadanej wprowadzenie w życie tej uchwały, co też w porozumieniu z fundacją hr. Skarbka i komisją Rady miejskiej nadzorującą roboty rekonstrukcyjne w teatrze, zostało wykonane. Na dyrekcji cięży obowiązek utrzymania w porządku tych korytarzy i schodów, co wtedy tylko może uczynić, jeżeli przez te miejsca obcy przechodzić nie będą mogli, zwłaszcza służba nosząca wodę lub węgle. Ażeby jednak nikt na zamknięcie tych przejść uzalać się nie mógł, wynajęła dyrekcja na swój użytek wszystkie te lokale, które się łączą bezpośrednio bądź z korytarzami bądź z klatką schodową. Co do koła „literacko-artystycznego“, to jakkolwiek odpada mu jedno wejście w ciągu kilku godzin dziennych, to nie sądzi dyrekcja mających dostęp do „Koła“ wprost z po za pierwszego przepierzenia dolnego foyer teatru, zwłaszcza, iż nie idzie tu o żaden prywatny interes, ale o dobro uczęszczającej do teatru publiczności. *Mieczysław Schmitt*.

Powyższe „sprostowanie“ Schmidta, rozesłane również innym dziennikom, drukujemy dla samej oryginalności. Jest to bowiem curiosum — sprostowanie, które niczego nie prostuje, a doniesienie nasze w całej osnowie potwierdza.

Wskazujemy tylko przy tej sposobności na taktykę kliki i szmytowskiej. Skoro tylko dobierzemy się do skórnym frazesów i mówi się o „komisji“, o „koncesji“, a tem samem o namiestniku. Powiada się — namiestnik tego chciał — a więc sza!

Ogromny mamy respekt przed powagą i władzą na-

miestnika, ale z tem wszystkim sędzimy; że namiestnik niema najmniejszego prawa stanowić jakichkolwiek norm, deprecjonujących gmach fundacji Skarbkowskiej, a tem mniej wprowadzać w wykonanie jakieś uchwały rady miejskiej, policji, dyrekcji teatralnej itd. w przedmiocie obcego gmachu i praw obcych powziętych,

W pierwszym artykule powiedzieliśmy wyraźnie, że stosunek Schmidta do fundacji jest stosunkiem zwykłego lokatora do właściciela domu. Temu Schmidt nie przeoczy i przeczyć nie może. Proszę sobie tedy przedstawić, co może obchodzić zwykłego właściciela pierwszego lepszego domu czynszowego, jeżeli namiestnik wraz z całym zasobem swoich podwładnych organów zadecyduje, iż należy mieszkanie — dajmy na to — jakiego radcy namiestnictwa obić jedwabną materją, otapetować, schody uścielić dywanami — i zabronić innym spółlokatorom używanie tych ostatnich. Najlojalniejszy właściciel domu parskanie na takie rozporządzenie śmiechem i powie: Bardzo dobrze ekszellencko! ale czy pan zapłaci za to wszystko czynsz stosunkowy, gdyż oddając innym lokatorem do użytku jeno schody tylne i deprecjonując tem sumem inne mieszkania, muszę w zwiększonym czynszu najmu znaleźć odszkodowanie. To jasne jak słońce

I o to właśnie nam chodziło, że hrabia kurator z oględnością i troskliwością bacznego gospodarza domu nie postąpił, i o to nam właśnie chodziło, że *poręka-wieczna* łoża, reprezentująca wartość dwóch tysięcy złotych, tę troskliwość i oględność jego najprawdopodobniej *uspiała*.

Jest faktem, że odcięciem schodów frontowych obniża się wartość wszystkich mieszkań gmachu skarbkowskiego, do których wstęp jeno bocznymi, brudnymi schodami jest umożliwiony. Odbije się to sumą kilku tysięcy rocznie w rubryce przychodów z gmachu skarbkowskiego. Dawniej, kiedy na fundacji skarbkowskiej *nie należał być obowiązek* utrzymywania sceny przedsiębiorcy teatralnego, do wyłącznego użytku przedsiębiorcy teatralnego, *dziś*, kiedy ten obowiązek *ustal*, oddaje się westybul do wyłącznego użytkowania przedsiębiorcy — *de facto* więc ponosi fundacja skarbkowska *po expiracji* przywileju obciążającego, większy ciężar, aniżeli za panowania tego przywileju.

Na tę tedy okoliczność zwróciliśmy i zwracamy uwagę, jako na rzecz monstrualną, niezgodną z celami fundacji, jako na rzecz marnującą majątek fundacyjny.

Sprawa to tak jasna, że nie zaciemni jej nawet p. Schmidt, ścieląc na niej swojemi „sprostowaniami“ pokazany cień namiestnika i wszystkich komisji, nie powołanych do decydowania o majątku fundacyjnym.

Dowiadujemy się właśnie, że ostateczny kontrakt najmu ze Schmidtem nie jest *jeszcze podpisany* i tuzszymy, że hrabia-kurator użyje kilku wieczorów pobytu swego w „porękawicznej“ łoży, do filantropijnego iście celu zastanowienia się gruntownego nad tą całą sprawą, a może pod wpływem poważnej muzyki operowej, — która uszlachetnia, jak mówią, umysł i serce — spłynie nań postanowienie, które mu nakaze oddać klucze „porękawicznej“ łoży do dalszego użytku przedsiębiorcy i spisać z nim ostateczny kontrakt najmu *z większym uwzględnieniem, świętego majątku fundacyjnego*.

P. Dawidowi Kornmanowi udzieliło minist. handlu przywilej na młocarnię.

Burmistrzem m. Podgórze pod Krakowem wybrano p. Romana Kleina, zastępcą jego p. Szczepana Kaczmareckiego.

Honorowe obywatelstwo nadała rada gminna w Skawacie staroście dr. Teof. Sozańskiemu.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Oj mężczyźni, mężczyźni“, komedia w 5 aktach Zalewskiego.

Klub pocztowy przypomina członkom swoim, że we wtorek 27. bm. odbędzie się sali „Frohsinu“ wieczorek z tańcami. Lista otwarta do 24. bm. Bilety wydawać będzie od 26. bm. skarbnik Towarzystwa.

Samobójstwo prawnika. Dom przy ulicy Zielonej 1. 24 był wczoraj wieczorem widownią tragedji. Władysław Marjan Markiewicz, słuchacz 4. roku praw na uniwersytecie lwowskim, liczący lat 25, odebrał sobie około 6. godziny życia trzykrotnym wystrzałem z rewolweru. Zwłoki znalazł dopiero po godzinie 8. stróż, który natychmiast zawiadomił komisarjat. Zjechała komisja sądowno-lekarska z komisarzem policji p. Łysa kowskim, której nie pozostało nic, jeno skonstatowanie smutnego faktu.

Nieszczęśliwy zostawił kartkę i list do rodziny i przyjaciół, w którym podaje jako powód samobójstwa biedę. Zdaje się jednak, że i inne przyczyny skłoniły Markiewicza do rozpaczliwego kroku.

Samobójca, utykający na jedną nogę, mieszkał jak na akademika względnie zamożnie wraz z drugim kolegą, który wyjechał na święta do domu.

W mieszkaniu znaleziono manuskrypta kilku poważnych prac literackich śp. Markiewicza, Zwłoki odstawiono do kostnicy powszechnego szpitala.

Nagła śmierć. D. 17. bm. zmarł w wagonie kolejowym, w pociągu z Krakowa do Podwoleżysk idącym, Ludwik Freundlich, em. starszy kontrolor podatkowy, który wracał do Złoczowa, gdzie mieszkał. Zwłoki pochowano w Radymnie.

Zaburzenia w Czarnym Dunaju, o których donosiliśmy już zostały ułagodzone. Przyczyna rozruchów, rozkaz wybicia chorego bydła, został spełniony pod ochroną wojska, poczem zarządzono jeszcze desinfekcje stajen. Wojsko opuściło już Czarny Dunajec, pozostał tylko sędzia śledczy, przybyły z Sącza.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Husiatyn 20. grudnia. Od kilku dni nie zaszedł żaden nowy wypadek cholery. Z zapadłych dawniej pozostaje jeszcze jeden chory w kuracji i jest na drodze zupełnego wyzdrowienia.

Warszawa 20. grudnia. Reforma przepisów paszportowych, którą rząd rosyjski się zajmuje, ma być wprowadzona w życie już w styczniu 1893 r.

Wiedeń 20. grudnia. Co do rokowań z lewicą obiega pogłoska, iż z programu wykluczono kwestje prawno-państwowe i wyznaniowe i reformy odnośnie do wyborów i konstytucyj. Utworzona ma zostać większość konserwatywna z pokostem centralistycznym za pomocą Koła polskiego.

Izba giełdowa uchwaliła zmienić w ten sposób godziny urzędowe, iż odtąd giełda będzie otwarta od pół do 1. do kwadrans na 3.

Praga 20. grudnia. Komisja dla rozgraniczenia narodowościowego przyjęła przedłożone jej referaty, między tymi o urzędzeniu sądu obwodowego w Trutnowie. Obwód trutnowski obejmuje 156.810 mieszkańców, wśród których znajduje się tylko 3147 używających w życiu towarzyskim języka czeskiego.

Sofja 20. grudnia. Sobranje przyjęło wszystkimi głosami przeciw 13 projekt zmian konstytucji w drugim i trzecim czytaniu. Polemizując z wywodami Tonczewa i Strasky'ego oświadczył Stambułow, iż nie równość religii lecz wybitne przymioty osobiste księcia bułgarskiego jedną mu miłość narodu; mowca wskazał także na przykład, jaki w tym kierunku daje Rumunja. *Gdyby jedynie religja prawosławna, zapewniała Bułgarji rozwój, byłiby musieli Bułgarowie już dawno wybrać sobie cara na księcia.* W końcu naród pragnie, aby książę się ożenił a to właśnie jest jedynym celem zmiany konstytucji. Stambułow mówił dalej, iż spodziewa się, że pewnego dnia będzie mogło nastąpić ogłoszenie niepodległości Bułgarji, on atoli nie myśli o tem a czuwa tylko nad całością Turcji, ponieważ każde naruszenie granic bułgarskich byłoby także za naczem przeciw Wysokiej Porci.

Paryż 20. grudnia. Ankieta parlamentarna przesłuchiwała wczoraj likwidatora Tow. panamskiego Monehicurta, który zeznał, że administratorzy Towarzystwa uskarżali się niejednokrotnie na wygórowane pretensje Reinacha.

Figaro donosi: Rewizja sądowa, dokonana w biurach Banku franko-egipskiego, dostarczyła niezawodnych wskazówek, stwierdzających, że kilku członków parlamentu dało się przekupić w sprawie panamskiej.

Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy, normującej podatek od alkoholu na 254 r., oraz uchwaliła podwyższyć podatek od spadków.

Londyn 20. grudnia. Zmarł sławny przyrodnik Ryszard Owen.

Warszawa 21. grudnia. Autorem nagrodzonej na konkursie *Kur. Warsz.* sztuki pt. „Nauczycielka“ jest Wład. hr. Koziembrodzki, poseł do Rady państwa i Sejmu.

Wiedeń 21. grudnia. Sąd przysięgłych skazał wczoraj Friedländera, wydawcę czasopisma *Zukunft* na 18 miesięcy ciężkiego więzienia. Po przeprowadzeniu tajnej rozprawy, przysięgli potwierdzili prawie jednogłośnie postawione pytania.

Słychać, że prezydent Biliński został tajnym radcą.

Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Salomona Lissa we Lwowie i Joela Winklera w Husiatynie.

Giełda: kredyty 315-50, renta 97-95, węg. renta złota 114 15, ruble 119 1/4.

Budapeszt 21. grudnia. Min. Weckerle wygłosił wczoraj w komisji budżetowej piękną mowę, która słusznie wywarła wielkie wrażenie. Pre-

zydent ministrów oświadczył, że polityka rządu polega na tem, by zapewnić wszystkim obywatelom równe prawa, by zapewnić wszystkim wyznaniom i narodowościom jednako obronę i swobodę praw i zwyczajów.

Berlin 21. grudnia. Rząd ciągle jeszcze ma nadzieję, że drogą kompromisu uda mu się prze-forsować przedłożenie wojskowe. Równocześnie czynią się jednak przygotowania do nowych wyborów.

Belgrad 21. grudnia. Rząd postanowił wystąpić energicznie przeciw radzie państwa, ewentualnie rozwiązać takową.

Paryż 21. stycznia. Skandal panamski przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj nadeszło do prezydum obu Izb pismo sądu, domagające się zniesienia nietykalności poselskiej dla 5 senatorów i 5 deputowanych celem ścigania sądowego. Senatorami owymi są: Albert Grevy, Leon Renault, Thevenet, Veral i Deves; deputowanymi: były minister skarbu Rouvier, były min. handlu Jul. Roche, Eman. Arené, Dugue de la Fanconnerie i Antoine Proust. Sąd skłoniło do tego żądania odkrycie czeków tych panów w banku Thierre'a. Pismo to jen. prokuratora wywołało w Izbie straszne wrażenie. Po odczytaniu zapytał prezydent Floquet, kiedy Izba pragnie dyskutować nad tą sprawą. Odezwały się wołania: Natychmiast! Przerwano posiedzenie celem naradzenia się poufnego nad tą sprawą.

Analogiczna scena odbyła się równocześnie na posiedzeniu senatorów.

O godz. pół do 7. wieczór podjęto napowrót obrady wśród straszego natłoku publiczności i wśród gorączkowego naprężenia obecnych. Powstał deputowany Milleraud i imieniem komisji wśród niezwykłej ciszy w całej Izbie, zakomunikował *jednogłośnie uchwałę zniesienia nietykalności poselskiej i zezwolenie na ściganie sądowe owych 5 deputowanych*.

Arené jeden z tychże powstał na to i oświadczył, że nie ma sobie nic do zarzucenia.

Rouvier oświadczył, że jest niewinny, że inni ministrowie naruszyli tajne fundusze, że on będąc prezesem ministrów pomnożył fundusze rządu, co czynił, czynili wszyscy politycy (z kilku stron przerywają mowcy), że nie miał żadnych korzyści materialnych od Tow. panamskiego.

Izba jednogłośnie uchwaliła wniosek komisji dla nietykalności poselskiej.

Derouledé interpeluje w sprawie Hertza i tegoż przynależności do legji honorowej. Mowca oświadcza, że jest niepodobniestwem pozostawić Hertzowi honorowe odznaki tej legji. Hertz był najwybitniejszą osobistością w państwie. W jego ręku znajdowały się wszystkie sprężyny rządu. (Głosy prote-tu, w sali powstaje zgiełk).

Derouledé atakuje Clemenceau'a, którego stosunki z Hertzem, mowcy dobrze są znane. (Ponowny protest na lewicy.) Przyszło dalej do żywej wymiany zdań między mowcą a Clemenceau wśród ogólnego poruszenia Izby.

Nad żądaniem sądu obradować będzie senat dopiero dziś.

Przybył tu z Wiednia baron Cottu, zgłosił się i został natychmiast uwięziony.

Paryż 21. grudnia. Między wydanymi wczoraj sądowni parlamentarzystami, znajduje się 5 byłych ministrów a to: Rouvier, Jules Roche, Antoni Proust (b. minister sztuk pięknych za Gambetty), Deves i Thevenet (min. sprawiedliwości, za którego rządów zasądzono Boulange-ra). Senator Renault był prezydentem policji w Paryżu za rządów Mac-Mahona i Thiersa. Albert Grevy był jen. gubernatorem w Algierze, zaś Dugue jest klerikalnym bonapartystą.

Wszystkich powyższych posłów pozbawionych nietykalności poselskiej, mają uwięzić.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Otwarcie nowego toru kolejowego, łączącego Okocim, znaną posiadłość p. Götza, właściciela dóbr i browaru parowego, ze stacją kolei państwowej w Słotwinie pod Brzeskiem, nastąpiło w uroczysty sposób w niedzielę w południe. Na pociąg przybywający z gośćmi z Krakowa oczekiwali na dworcu kolejowym w Słotwinie p. J. Götz syn, starosta p. Romer i kilku oficjalistów majątku okocimskiego, a po krótkim przestanku wszyscy wsiedli do przygotowanego już pociągu, który miał odejść do Okocima.

Lokomotywa, wioząca pierwszy ten pociąg, uwieńczoną była girlandami z choiny i kwiatów, oprócz tego dekorowaną chorągiewkami o barwach narodowych i krajowych, tudzież wielkimi inicjałami J. G. Skoro pociąg,

witany po drodze sympatycznymi okrzykami okolicznej ludności, wjechał na stację w Okocimie o godz. wpół do 1. w południe, strzelano na przywitanie gości z moździerzy, a ustawiona na rampie kolejowej muzyka salonna z Bochni, zagrała ochoczego marsza. Tutaj oczekiwała gości cała zebrana rodzina J. Götza, straż ogniowa ochotnicza okocimska ze sztandarem, wszyscy oficjałści gospodarzy i urzędnicy browaru, tudzież mnóstwo zebranej publiczności. Proboszcz miejscowy ks. Ungier, przypomniał zgromadzonym wielkie zasługi obojga pp. Götzów, rodziców obecnego właściciela. Po tej przemowie nastąpiło poświęcenie lokomotywy i wagonów. Skoro ta ceremonia ukończoną została, składali obecni życzenia pp. Götzom, poczem p. Jan Götz syn zaprosił gości do siebie. O godz. 6. wieczorem, pożegnawszy serdecznie gościnnych gospodarzy, powrócili goście pociągiem do Słotwiny, a następnie do Krakowa. Dla uzupełnienia opisu poświęcenia kolei dodać należy, że p. J. Götz syn wybudował tor kolejowy z Okocima do Słotwiny, łączący 4 kilometry długości, własnym kosztem około 100.000 złr. Browar w Okocimie, który jest dzisiaj pierwszym w Galicji i śmiało może się mierzyć z pierwszorzędnymi zakładami tego rodzaju w kraju i zagranicą, wyrabia obecnie przeszło 120.000 hektolitrow piwa rocznie, a wyrób ten znalazł już odbył nawet w południowej Ameryce. Tor kolejowy z Okocima do Słotwiny projektował inżynier kolei państwowej p. Teodor Rybak, budowę prowadził inżynier p. Franc. Cukrowicz, konstrukcję mostów inżynier p. Kołodziej.

NADEŚLANE. Sprostowanie.

Rytownicy lwowscy umieścili w „Kurjerze Lwowskim“, sprostowanie, iż p. Jakób Szapira, lakiernik, mianuje się przy każdej sposobności rytownikiem i że nie posiada nawet własnej firmy, lecz pozostaje u swego ojca Gedalgiego ulica Sykstuska l. 10. P. Jakób Szapira w odpowiedzi w „Dzienniku Polskim“ z dnia 6. grudnia, stanowczo obstaruje przytem, iż jest rytownikiem i współwłaścicielem firmy, zacytował nawet liczbę koncesji swojej, która rzekomo jest na rytownictwo, zarzuka zaś p. Henrykowi Schapirze, — iż tenże nie był i nie jest rytownikiem. Dlatego też korporacja złotników i rytowników widziała się zmuszoną sprawę tę na posiedzeniu dnia 14. bm. rozważyć, która po wszechstronnem zbadaniu — dała następujące wyniki: 1. Ani w księgach naszych, ani też w księgach Biura przemysłowego p. Jakób Szapira, syn Gedalgiego Szapiry nie jest wpisany jako rytownik, a zatem nie posiada prawa tytułować się rytownikiem, i nie jest też naszym członkiem. 2. Liczba 25233 (bez daty podana) rzekomego współwłaściciela firmy G. Szapiry zacytowana na rytownictwo, opiewa właściwie tylko na lakiernictwo i malarstwo sztyłów. Natomiast wykazało dochodzenie, iż p. Henryk Szapira recte Hersz Mendel Szapira jest w rzeczywistości zawodowym rytownikiem, posiada swój własny Zakład przy ulicy Kopernika l. 3. od roku 1879, a uzyskawszy prawością swego charakteru zaufanie członków korporacji, został przez tychże wybrany członkiem Wydziału i delegatem do Izby rzemieślniczej. O czem Wydział po sumiennem zbadaniu w imieniu prawdy do powszechnej wiadomości podaje, dla zamknięcia dalszej polemiki.

Zmiana mieszkania.

Dr. Władysław Tatarczuch

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych
mieszka obecnie ulica Kołtąja liczbą 6. ordynuje od 3. — 5.

W miejsce dawnego
już został otwarty nowo wybudowany zakład
fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Cztery, spokojne, gniade, czteroletnie konie bez błędów, 17. miary, są do nabycia w dobrach „Kipiaczka“ koło Tarnopola, za cenę 5.000 złr.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kuposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9. Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Dr. Jan Rosner

lekarz chorób kobiecych i akuszer ordynuje
Cłowa l. 2.

Najlepsze drożdże, wyrób czysto zbożowy spirytusowy, prasowane, z pierwszej Galicyjsko-Katolickiej fabryki J. P. Wincenego Cygemberg Orłowskiego w Lisowcach poczta Tłuste sprzedają się w handlu korzennym P. **Jakóba Damm ulica Batorego l. 28.** we Lwowie pod zarządem T. Burkiewicza piekarza.

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Zdzisław Szydłowski

b. lekarz szpitala św. Ludwika i elew-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie, po odbyciu kilkuletnich studjów w klinikach prof. Widerhofera we Wiedniu, Henocha w Berlinie, Epsteinsteina w Pradze.

ordynuje od 3 — 5. ulica Teatralna liczbą 5.

Zmiana godzin ordynacyjnych.

Obecnie ordynuje: rano od godziny 9. — 11. i po południu od godziny 5. — 7.

Na żądanie przyjmuję także w każdym innym, naprzód zapowiedzianym czasie. Czas trwania konsultacji wieczornej oznacza **światło w latarni** pod balkonem mieszkania przy ul. Ormiańskiej liczbą 32. (róg ulicy Blacharskiej.)

(Panie, potrzebujące czas pewien przepędzić pod lekarską opieką, znajdują dyskretne schronienie z zupełnym utrzymaniem i zapewnieniem „incognito“)

Dr. Dubanowicz

specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY SOKAL i LILJEN

we Lwowie

ul. Hetmańska l. 8. (Hotel Langa.)

kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego gal. banku krajowego, jakoteż obligacje komunalne banku krajowego i obligacje galic. pożyczki krajowej, wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcje kolejowe i obligacje pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przyjmuje za mierną prowizją wszelkie zlecenia, wchodzące w zakres interesów bankowych.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej.

Nowy optyk



we Lwowie przy ul. Kopernika l. 3. Najlepsze źródła okularów, okularów, okularów, lunetek, biokli, barometrow, termometrów itp. Zamówienia z prowincji są obsługiwane punktualnie. Reparaty najrychlej i najtańiej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. grudnia 1892.

Hotel ZORZA. M. Błażowski z Nowosiółki, F. Guszowski z Rawy ruskiej, St. Mogilnicki z Wołynia, St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, J. Pieniążek z Dembicy, K. hr. Attema z Rozdołu, E. Skawski z Tarnowa, J. Markiewicz z Podola rossyj., Z. Bruck z Wiednia.

Hoel SZWAJCARSKI. J. Serwatowski z Zagorza, W. Ambroziewicz z Nadwórny, M. Lawodzki z Kołomyj, J. Bieniecki z Kopeczyniec, W. dr. Głowiński z Bóbrki, Dr. Iwański z Czerniowic, J. Stohl ze Stanisławowa, W. Grabiński z Leska, K. Rausch z Nowego Sącza, W. Lamm z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. M. hr. Łęczyński, K. Drantz, Z. Scheder i S. Pins z Wiednia, Hr. Dzieduszycki i A. Kowalicki z Krakowa, Z. Wolański z Nahajowic, S. Sibirowski z Czerniowic, M. Raszowski z Kołomyj, O. Paciorkowski z Hulcza.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 10 ct. w inne dnie 20 ct., w niedzielę otwarte od 10—5 wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

20. grudnia 1892.

Artykuły za gotówką.	placa	žadaja
Kolei galic. kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	216 25	219 25
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w srb.	244 50	247 50
Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a.	338 —	—
kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—	215 —
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 80	101 50
„ „ „ 5 pr. „ wylosował z 10 pr. p.	108 00	108 70
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 30	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	99 00	99 70
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	96 50	97 30
„ „ „ 4 pr. los w 4 i pół l.	95 00	95 70
„ „ „ 4 i pół pr. los w 52 l.	100 00	100 70
„ „ „ 4 pr. los w 56 l.	94 50	95 20
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji: (dawna 6 proc.) 3 proc. w. a.	—	—
(dawna 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	54 00	56 00
Ogólnego rolniczo-krajozw. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	—	—
Oblig. za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 70	95 40
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 50	102 20
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	103 50	—
„ „ „ 4 i pół pr.	00 00	00 00
„ „ „ 4 proc.	92 30	92 90
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	34 00	— 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleon'or	9 13	9 63
Pół imperial	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1 18 75	1 24 00
„ papierowy	1 19 00	1 21 00
100 marek niemieckich	58 80	59 25

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 21. grudnia 1892.	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcie węgierskie banku kredytowego	362 75	—
Banku anglo-austriackiego	149 75	—
Unionbanku	237 50	—
kolei Karola Ludwika	217 75	—
kolei północnej	279 80	—
kolei południowej (Lombardy)	191 75	—
kolei państwowej	298 00	—
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	246 50	—
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	197 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	164 75	—
Akcie Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	168 00	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	—
Losy regulacji listy	—	—
Akcie Banku dla krajów koronnych	225 40	—
renta węgierska złota 4 proc.	114 05	—
Akcie Bankvereinu	114 75	—
Rosyjski rubel papierowy	120 00	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcie kredytowe	—	—

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociagi posp.	Pociagi osobowe	Pociag miedz.	
Z Krakowa	6:01	2:50	9:01	6:46 9:32
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9:01	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2:57	9:40	7:21
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2:45	9:17	6:55
Z Suczawy	10:09	—	7:56	1:42 7:06
Z Kimpolungu	10:09	—	7:56	—
Z Radowic	10:09	—	7:56	7:06
Z Hliboki	10:09	—	7:56	7:06
Z Nowosiółki	—	—	7:56	7:06
Z Słobody rungurskiej	—	—	7:56	7:06
Z Hostatyna via Halicz	10:09	—	—	1:42 7:06
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	10:09	—	—	1:42 2:25 2:35
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9:16	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9:16	—
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9:16	1:41
Z Sokala i Belzca	—	—	9:16	1:41
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	4:48 8:33
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10:41	3:07	5:26	11:01 7:56
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	7:56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2:58	—	9:41	10:26
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3:10	—	10:02	10:5
Do Suczawy	6:36	—	9:56	3:22 10:56
Do Hostatyna via Halicz	6:36	—	9:56	3:22
Do Słobody rungurskiej	6:36	—	9:56	3:22 10:56
Do Nowosiółki	6:36	—	9:56	10:56
Do Hliboki	6:36	—	9:56	—
Do Radowic	6:36	—	9:56	—
Do Kimpolungu	6:36	—	9:56	10:56
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	6:36	—	—	3:22
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	6:16	10:21 7:41
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu	—	—	6:16	10:21 7:41
Do Belzca i Sokala	—	—	6:16	7:41
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	9:51 7:30

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5:59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południu, zegar kolejowy wskazuje godz. 11:25 przed południem.

Na święta!

Zaopatrzyłem swój skład wędlin w najświeższe wyroby masarskie; jakoto: szynki, polędwice, kiełbasy krajane, siekane, mieszaniny w różnych gatunkach; po umiarkowanej cenie, odsprzedającym znaczny rabat.

Zamówienia skutecznie odwrotną pocztą.

Na żądanie wyślam cenniki.

Franciszek Józef Underka
ulica Halicka liczbą 12.

Cukiernia Warszawska Antoniego Pfeiffra

we Lwowie przy ulicy Czarneckiego nr. 1, róg placu Bernardyńskiego
poleca Szanownej PT. Publiczności

wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące

po nader umiarkowanych cenach — a mianowicie:

Wszelki wybór doborowych ciast od 2 ct. do 5 ct.
Torty w różnych gatunkach, gustownie ubierane od zł. 1.50 i wyżej.
Lody wystawne i w cegiełkach.
Cremy, galarety, blamanże w rozmaitych smakach i krztałtach od zł. 1.20 i wyżej, — oraz
Kawę, herbatę, czekoladę, poncze, groki, scherykoblery, wódki, likiery z fabryk zagranicznych jakoteż i krajowych.
Cognac prawdziwy francuski z firm Martell Dieboché. Wina zagraniczne na kieliszki.

Cukry:

1/2 klg. Pomadek w ładnym kartonie	zł. 1.—
1/2 klg. Pomadek mieszanych z czekoladkami	" 1.20
1/2 klg. Samych czekoladek	" 1.50
1/2 klg. Owoców w konserwie i kandyzowanych	" 1.50
1/2 klg. Karmelków mieszanych	" —70
Bombonierki, koszyczki, kartony ozdobne w wielkim wyborze.	

Kompoty, konfitury, soki i marmolady.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonuje jak najsumiennie i najpункtualniej.
Dziękując Szanownej PT. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się Jej i nadal.
Kreślę się z głębokim szacunkiem
Antoni Pfeiffer.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cełach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób węższego zdrowia, łatwo się przeziebiających

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
Pończochy myśliwskie ze stopami i bez
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami,
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni, z rękawami i bez,
Spodnice włóczkowe

połącza
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Nowo otworzony skład MAX LAU

we Lwowie
ulica Kilińskiego liczbą 2,
obok Specjalité

poleca najnowsze

Kapelusze Hablga i Piessa.

Cylindry od zł. 5.50—9.

Czapki prawdziwe krymskie i futrzane; Kapelusze miękkie Pichlera i inne od zł. 1.20,

oraz

RĘKAWICZKI ang., KALOSZE rosyjskie i wszelkie obuwie filcowe.

Ogłoszenie.

W Przemyslanach w śródmieściu jest do sprzedania z wolnej ręki realność, składająca się z domu mieszkalnego, podwórza, dwóch zajazdów, ogrodu owocowego w przestrzeni jednego morga i ogrodu warzywnego w przestrzeni ćwierć morga pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w kancelarii Rady powiatowej w Przemyslanach.

Pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci

wyrobu

Franciszka Giacomelli
we Wiedniu.

Sumienne matki najlepiej spełnią swój obowiązek, odżywiając niemowlęta tylko **Giacomellogo mączką odżywcza**. Środek ten zbadany i zalecany przez pierwsze powagi lekarskie, odznaczono złotym medalem.

Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach całej Astro-Węgierskiej monarchji.

Wyraźnie żądać pierwszej wiedeńskiej mączki odżywczej dla dzieci wyrobu **Franciszka Giacomelli**.

Główne zastępstwo dla całej Galicji

Bernhard Rauch,

Lwów, ulica Wałowa liczbą 25.

200

Kanarków z Harcu,



doskonałe rolery, gwizdające itp. są na sprzedaż

w **Hotelu Langa.**
Sondermann.

Drobne ogłoszenia.

Ogromny zapas win

austrjackich, węgierskich i zagranicznych tylko czystych i naturalnych oraz **największy wybór wódek** z fabryk hr. Potockiego, hr. Drohojewskiego i księcia Montlearta i własnego napelniania jakoteż znane z dobroci **piwo pilzneńskie** butelkowe odstale

poleca najtaniej handel win i delikatesów

St. Wojciechowskiego
Chorażczynna, Lwów.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Na święta! najpiękniejsze figurki z cukru i czekolady do ubrania drzewek, oraz gotową masę migdałową po 70 cent. i orzechową po 60 cent. za 1/2 kilo poleca Henryk Treter właściciel parowej fabryki czekolady i cukrów Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Woda ateńska z chiną

zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk, miękkość i przyjemny zapach włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie: Lwów, Wałowa 15.

A. Pokorny, magister farmacji.

Lodośce do butów w czasie gołodzi para cent. 90, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.)

"HOTEL GARNI" pod "TRZEMA KORONAMI"

l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Biuro wywiadowcze Stanisława Sataly ul. Halicka 15. we Lwowie poleca panom chlebodawcom służbę morską i żeńską z najlepszymi uzdolnieniami za wynagrodzeniem 1 złr. rocznie.

KASY OGNIOTRWAŁE

Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego ck. rządu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca zastępcą dla Galicji **Simon Degen** we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 19.

Dra Jasińskiego
Poradnik
dla
kaszlących
50 ct.

CERATY

Obicia powozowe
dywany i chodniki
poleca najtaniej
St. Wyszynska
Lwów, Kopernika 16.

Były handlowiec w sile wieku i żołnierz z 63 r. ostatnio zajmujący posadę jako pomocnik ekspedytora lat 7, w jednej z większych fabryk w Warszawie, posiadający chlubne świadectwo, niedawno przybyły z Warszawy, posiadający oprócz ojczystego, język rosyjski, niemiecki i francuski, poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty w ekspedycji "Kurjera" pod "Praca." 131

Młody człowiek, lat 27, przystojny ukończony agronom, porucznik rezerwy, posiadający kapitał 10000, pragnie nawiązać znajomość w celu matrymonialnym z młodą panią lub młodą wdówką z odpowiednim kapitałem. Fotografie i zgłoszenia upraszam nadesłać pod "H. L. poste restante Czermin." 139

Sucha mąka święteczna w bardzo umiarkowanej cenie nabyć można w sklepie karlsbadzkim. Rynek 1. 10. 148

Oficjalista prywatny, któremu żona umarła przed kilku tygodniami, zostawiając pięcioro sierot dziewczątek z których niemowle 6-tygodniowe, zaś najstarsza 12 lat licząca, uprasza bezdzietne litościwe rodziny chrześcijańskie, któreby chciały zająć się **losem biednych sierot**. O łaskawe zgłoszenia pod adresem **T. Z.** poste restante **Knihynicze**. 154

Do kantoru potrzebna jest **panna** z dobrej rodziny z ładnym piśmem pożądaną jest kaucja. Listownie pod **P. Centralne biuro Ogłoszeń**, Lwów, Kopernika 11. 152

Ostrzeżenie trzydziestu (hoht) noży-czek, czyszczenie instrumentów chirurgicznych i weterynarskich, oraz wszelkie reperacji i zamówienia nożownicze wykonuje **Jan Lauruk** nożownik ul. Boimów 1. 3. (dawniej Weklerska) we Lwowie. Na prowincji odwrotną pocztą. Cenniki wysyłam franko.

Radykalnie wypróbowany **środek** przeciw chorobie św. **Walentego** jest na sprzedaż za gotówkę pod adresem **M. Hanczakowski** et **L. Schweska** we Lwowie ulica św. Teresy 1. 18. 151

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** w najmuje Zarząd realności **Emila Bert** miljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 97

2 pokoje i kuchnia ulica Szumlańskiego 7. Gródeckie. 116

Lokal na sklep. Batorego 1. 24.
Pokój kawalerski do najęcia **Mickiewicza** 24. 143

Handel założony w r. 1789

HERBATE

chińsko-rosyjska
w najlepszych gatunkach



poleca

Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek 45.

DYWANY

prawdziwe perskie, smyrneńskie, angielskie, tudzież na miarę do wyścielenia całych pokoi.

Materje meblowe

najnowsze, wełniane, jedwabne, kretony, plusze itp.

Portjery i franki

do tychże podpięcia i karnisze.

NARZUTY

na ottomany dywanikowe i materjalne z odpowiednimi poduszkami.

SKÓRY

angorowe i z kóz indyjskich.

CHODNIKI

wełniane, jutowe, kokosowe itp.

MAKATY

francuskie i wschodnie.

KILIMY

tureckie, serbskie i krajowe.

KAPY

na łóżka i serwety na stoły.

PARAWANY

ekramy i inne przedmioty dekoracyjne — otrzymał w bogatym wyborze magazyn

A. Krzysztofowicza

we Lwowie, plac Halicki 2.



dostawca nadworny

Dziesięć milionów Oryginalnych Singera maszyn do szycia

znajduje się w użyciu, co zatem za znakomitością tychże najlepiej przemawia i bardziej przekonuje, jak wszelkie zachwalania.

Nowa V. S. Nr. 2 i 3 maszyna, jest pod względem konstrukcji wzorem pojedynczości, a skutkiem łatwego użycia oraz swej wielostronnej działalności jest najlepszą maszyną do szycia do użytku domowego, jak również do krawieczyny damskiej.

Lwów, Rynek 9.

Filia: Czerniowce, ul. Pańska 18.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna zhr. 1.70, na prowincji zhr. 1.80.

Ziółka piersiowe dra Seeburgera

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypcy, katarom i innym chorobom piersiowym.

Cena pudełka 20 ct.

Główny



skład

w aptece „pod

srebrnym orłem”

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Do ściągania wina, piwa itp. pipy, węże gumowe, korki, maszynki do korkowania, kapsle, korkociągi itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek I. 38.

Poszukuje się kierownika dla otworzyć się mającego handlu towarów mieszanych w miasteczku z siedzibą sądu powiatowego. Przewszystkiem pożądanym kandydat, który kierował handlem na prowincji i włada obydwoma językami krajowymi.

Należy udokumentowane zgłoszenia należy wnieść do dyrekcji Towarzystwa Zaliczkowego w Radziechowie, gdzie też otrzymać można wszelkie wyjaśnienia ustnie lub pisemnie.

Baczność!!

W tym sezonie pojawiły się naśladownictwa marki ochronnej

amerykańsko-petersburskich **Kaloszy**.

Chcąc ochronić Szanowną Publiczność od wyzysku, udziela bliższych objaśnień

Jedyny główny skład

KALOSZY

amerykańsko-petersburskich

R. Krimmera

Hotel Francuski, we Lwowie.

Praktykant,

wolny od wojska, posiadający niższe klasy gimnazjalne, władający językiem polskim i niemieckim będzie w każdym czasie przyjętym. Płaca miesięczna 30 zł., a do tego w naturze pomieszkowanie i opał. Oferty wnosić należy pod adresem C. Warhanek, fabryka konserw i tracz parowy w Mszanie dolnej. Tylko kawalerowie mogą wnosić podania.

Choroby syfilistyczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka ulica Żółkiewska I. 21. I. piętro. Ordynuje codzień od 9 — 11 i od 3 — 5. Honorarium umiarkowane.

Najstosowniejsze

Podarki na Gwiazdkę!

poleca

Pracownia rzeźbiarska

reprodukcję sztuki pięknej

WIKTORA ZACCHIEGO

we Lwowie.

„Nowość”

w wielkim wyborze statuy i figury, popiersia „Polychromia” z masy „Deestrine”.

Świąteczna wystawa otwarta dla Szan. Publiczności.

Koks! koks! koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za **50 kilogr. 55 ct. w. a.**

Na prowincję wysyłamy wagon koksu = 10,000 kłgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.

Podajemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne: takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.



HADEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.

poleca zbiór majowego

1/2 kilogr.	Congo	zhr. 1.60
	Souchong czarna	2—
	” zbiór majowy	3—
	Kaysow czarna	4—
	Wysiewki herbaciane	1.30
	Wysiewki z najlepszych herbat	1.60

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą. Opakowania się nie liczy.

L. 3400. Obwieszczenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu na umieszczenie ośmioklasowego państwowego gimnazjum w Buczaczu, stosownie do uchwały Rady miejskiej z dnia 27. listopada 1892 l. 3227 odbędzie się w Magistracie miasta Buczacza na dniu 15. stycznia 1893 o godzinie 10. przed południem publiczna rozprawa licytacyjna za pomocą pisemnych ofert, do której chęć mających przystąpienia do tego przedsiębiorstwa niniejszem się zaprasza.

Cenę wywołania ustanawia się kwotą 106.854 zł. 68 ct. od której to kwoty chęć licytować mający obowiązani będą złożyć do rąk komisji licytacyjnej przed rozpoczęciem rozprawy tytułem zastawu (wadjum) w gotówce lub papierach wartościowych 5%.

Oferty pisemne z dołączeniem powyżej ustanowionego wadjum zaopatrzone marką stemplową z podaniem opustu w procentach od ceny kosztorysowej, niemniej wyraźnego oświadczenia, że warunki licytacyjne są oferentowi znane, i że się takowym bezwarunkowo podaje—przyjmowane będą dnia 14. stycznia 1893 do godziny 4-tej popołudniu.

Bliższe warunki licytacyjne, jakoteż projekt budowy i kosztorys można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelarii tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta

Buczacz dnia 10. grudnia 1892 roku.

Stern, burmistrz.

Wina na święta!

Powróciłem z zakupna win, man przeto zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności moją ponownie więcej zaopatrzoną piwnicę w wina przednie i doborowe, tak węgierskie jak austriackie, dalej wina dalmatyńskie, jakoteż wina włoskie w wybornym gatunku, a po cenie bardzo przystępnej, litr po 60 ct., a butelka 45 ct.

Zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że wogóle wina u mnie nie podrożały z powodu wielkich zapasów.

Z wysokim poważaniem

Wilhelm Tannenbaum,
restaurator i handel win
ulica Karola Ludwika liczba 31.